

Joanna Kotowicz-Jawor (1940–2024). Moje wspomnienia i pożegnanie

„Gdy promieniem da nam
słońce znak...”

Gdy po południu 10 czerwca 2024 roku towarzyszyłem Joannie Kotowicz-Jawor w Jej ostatniej drodze do rodzinnego grobowca na warszawskich Powązkach wojskowych, przypominałem sobie „migawki” z kroniki życia społecznego, naukowego i zawodowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE). Szedłem długi czas z konduktem pogrzebowym w milczeniu, z czerwoną różą, którą pozostawiłem przy wieńcu od Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Następnie złożyłem kondolencje rodzinie, od której otrzymałem jedno z ostatnich zdjęć Pani Profesor (w załączeniu). W czasie ceremonii towarzyszył mi obraz tej niezwyklej postaci, wybitnej ekonomistki, która łączyła miłość do ludzi z miłością do gór. Pani Profesor była zawsze pogodna, lekko uśmiechnięta i niezwykle życzliwa.

Mijałem groby zasłużonych rodaków, znanych naukowców i społeczników. Wielu wspaniałych ludzi, których jeszcze niedawno spotykałem na seminariach naukowych, konferencjach czy cyklicznych Kongresach Ekonomistów Polskich. Przypominałem też sobie dzień, gdy nasz Klub Przedsiębiorców i Ekspertów przy Zarządzie Krajowym PTE wybrał Profesor Joannę Kotowicz-Jawor na delegatkę na Krajowy Zjazd PTE. Pożegnałem wybitną osobę, znakomitą ekonomistkę, a jednocześnie turystkę i przewodnika beskidzkiego. Niewiele osób w PTE wie, że SKPB, do którego należała Pani Profesor, to Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich.

* Dr inż. Andrzej Muszyński – społecznik Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przodownik turystyki górskiej; górską odznaką turystyczną Komisji Turystyki Górskiej nr 3432 z 29 czerwca 1974.

Niewątpliwie łączyła nas trwała miłość do gór. Polskich gór. Później także wspólne zainteresowania, skłonność do kreowania lub budowania mikrospołeczności uczących się, modelowania procesów adaptacji polskich przedsiębiorstw do głównego nurtu rozwoju przedsiębiorczości w kraju, Unii Europejskiej i na świecie. Rozmawialiśmy zwykle o przyszłości, innowacjach i usprawnieniach, zwłaszcza tych organizacyjnych w modelach wzrostu Michała Kaleckiego. Dodam, że Michał Kalecki to dla PTE postać szczególna, był wybitnym naukowcem, ekonomistą o autorytecie międzynarodowym. Niezwykle ważną rolę odgrywał w kontekście naszych dyskusji rozwój, podobnie jak turystyka, piękno poznawania naszego kraju. Wspominaliśmy studia, różne dziedzinowo, ale podobne pod względem zainteresowań i postaw. Na studiach mieliśmy pozytywistyczny stosunek do samoorganizacji społeczności, tworzenia klubów nauki, turystyki, edukacji i innowacji. Podobnie jak już później, w procesie sukcesji, dziedzictwa tradycji społeczności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wspominaliśmy okresy pracy organicznej od podstaw w Polsce. Czy PTE stało się w pewnym sensie naszą drugą rodziną, podobnie jak Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich? Wydaje mi się, że tak.

Pamiętam wcześniejsze i całkiem niedawne rozmowy w PTE o turystyce, roli przewodników górskich i PTTK. Pani Profesor przyznała, że na zjeździe SKPB w Zakopanem okazało się, że miała jedną z pierwszych, najstarszych odznak studenckiego przewodnika beskidzkiego. Jej – wcześniej zmarły – mąż także kochał góry i był przewodnikiem beskidzkim.

Co pozostawiła w swych planach sukcesji rodzinie, a co PTE?

Rodzina to córki i wnuki. Miłość do gór przebiła przez wspomnienia rodzinne. Corocznie spędzała z rodziną wakacje w Bieszczadach na Połoninie Wetlińskiej. Stąd motto niniejszego wspomnienia, którego całość można odnaleźć „w sieci”. Wszystkim nam w PTE przekazywała miłość do ludzi i gór, szacunek do wiedzy i umiejętności współdziałania. Wierni przyjaciele, koleżanki i koledzy, podobnie jak w znanej turystom *Pieśni gruzińskiej*, pamiętali o tym, pamiętają i będą pamiętać.

I jeszcze jedna refleksja o tym, jak Profesor Joanna przekazywała swym najbliższym miłość do gór, turystyki i krajoznawstwa.

Osobistym przykładem, spokojem i dobrym słowem. Gdy służyłem wspomnień córek o Mamie, przypomniałem sobie całe „życie moje”, którego znaczna część ma związek z turystyką górską. Wiem na podstawie własnego doświadczenia, jak trudno był zdobyć „blachę” przewodnika beskidzkiego w SKPB.

Profesor Joanna zawsze, jak pamiętam ze spotkań w PTE, miała ze sobą plecak, nieco mniejszy niż do turystyki górskiej, ale plecak. Była jednocześnie bardzo dobrym organizatorem, społecznikiem i naukowcem. Wielokrotnie wyróżniana i nagradzana, pozostała skromna i wrażliwa. W okresie budowania Biblioteki Myśli Ekonomicznej PTE, wówczas wspólnie z wydawnictwem Bellona, uczestniczyła w pracach koncepcyjnych, konstrukcyjnych i koordynacyjnych. W 1999 roku w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym otrzymała m.in. prestiżową nagrodę za książkę pt. *Przebudowa mikroekonomicznego mechanizmu rozwoju* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998) w Konkursie im. Edwarda Lipińskiego.

Współpracowaliśmy przy organizacji konferencji, VII i VIII Kongresu Ekonomistów Polskich. Były to wspaniałe lata. Najważniejsze, że oboje

pamiętaliśmy o tym, co dla nas ważne oraz co ważne dla PTE i PTTK.

Pamięć, wspomnienie współpracy i nasz przewodnik po życiu z miłością do gór dobrze oddaje finał piosenki turystycznej, z której pochodzi motto niniejszego wspomnienia.

*„[...] Gdy rozstania już nadejdzie czas,
raz ostatni słońca wschód oczaruje nas.
Panorama najpiękniejszych gór,
rzuci na nas dziwny czar, każe wrócić znów.
– Tam, gdzie nie ma szosy...
Właśnie tędy gdzie prowadził nas
bieszczadzki szlak!”*

Dokąd poprowadzi nas droga „życia po życiu”? Nie wiem! Ale jestem przekonany, że Pani Profesor Joanna Kotowicz-Jawor na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Do zobaczenia na szlaku wspomnień!



Źródło: archiwum rodzinne prof. Joanny Kotowicz-Jawor.